Nr. 295 Kraków, niedziela 25 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 824.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Koniec sezonu komedyi.

Kraków, 24 października.

Sezon kłamstwa i oszustwa partyj sejmowych w sprawie reformy wyborczej dobiega do końca. Teraz już wszyscy zapewniają na prawo i lewo, że „reforma wyborcza pogrzebana“, a różne czworonogie stworzenia zaczynają śmielej znęcać się nad obalonym lwem... Wystarczy przeczytać choćby ostatnią korespondencyę w „Czasie“, gdzie ekssocyalista p. Stanisław Mendelsohn podrwiwa w niezwykle błazeński i głupkowaty sposób z konieczności wprowadzenia reformy wyborczej w Galicyi.

Faktem jest, że ów tak młody, a już osławiony subkomitet dla reformy wyborczej z niczem innem nie stanął przed komisyą, jak tylko z tem, że wszyscy zgadzają się na to, aby wybory były powszechne i tajne.

Z tej ciemnej wyroczni może sobie obywatel w Galicyi wysnuć, co mu się podoba! Mogą więc pozostać kurye, pra-wybory, może być głosowanie pluralne, może zostać cała obrzydliwa hańba dzisiejszego systemu pomnożona jeszcze nowymi dodatkami.

Postawiono także wniosek, aby komisyi wyborczej dać czas do pracy i ogłosić ją za nieustającą. Ale większość jest z góry temu wnioskowi przeciwną. Teraz będzie subkomitet zastanawiał się nad nową „permanencyą“ komisyi wyborczej, będzie myślał nad tą sprawą tak długo, aż — skończy się sesya sejmowa i rzecz spadnie z porządku dziennego...

Kto dotąd jeszcze chciał wierzyć w „dobrą wolę“ sejmu, o której tak uroczyście mówił marszałek sejmowy hr. Badeni, ten chyba teraz z tej wiary uleczy się gruntownie. Niema tam żadnej „dobrej woli“, niema nawet wstydu przed krajem, a jest tylko przywilej, nagi, samolubny przywilej, prowokujący i bezwstydny, czekający, aż go siłą wyrzucą za drzwi!...

Dawniej wymawiano się zawsze w sejmie, że niema nigdy czasu na uchwalenie jakiejś większej reformy; dziś mamy przed sobą najlepszą poglądową lekcyę, na co ten sejm czasu swojego używa. Traci się tam czas na same rezolucye, sprawozdania różnych departamentów, chwalenie żandarmów lub na błazeństwa ks. Stojałowskiego, bawiącego tę wielką radę powiatową za tanie dyety.

We wszystkich komisyach brakuje zawsze ogromnej ilości członków, wszystko się opaźnia, aż nadejdzie koniec sesyi i — komedya skończona.

W takiej atmosferze blagierskiego próżniactwa i szlacheckiej wygody rośnie pusty frazes i kwitnie sławny „kompromis“ na wszystkich ławach. Dychawiczne karpie sejmowe bez opozycyjnych szczupaków przedstawiają widok brzydki i odstręczający.

Wybory do sejmu Austryi Dolnej.

W poniedziałek 26 b. m. odbędą się wybory do sejmu Austryi Dolnej po raz pierwszy na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Chrześcijańsko-socyalni, mając większość w sejmie, uchwalili reformę zastosowaną do swych potrzeb i w ten sposób chcą sobie na długie lata zapewnić panowanie w kraju.

Główną podstawą tego panowania mają być mandaty z gmin wiejskich, którym zapewniono większość ponad mandatami wiedeńskimi. Mimo że z ogólnej sumy 33 milionów dodatków krajowych Wiedeń sam opłaca 28 milionów, przyznano mu tylko mniejszość mandatów, tak, że reprezentanci chłopów będą dysponowali na swoje cele pieniądzmi, przez kogo innego składanymi.

Ale antysemici nie ograniczyli się tylko do sfałszowania reformy wyborczej; bojąc się, aby mimo odebrania prawa głosowania płacącym podatek osobisto-dochodowy i mimo zaprowadzenia 3-letniej osiadłości nie utracili panowania, wprowadzili do samego aktu wyborczego takie oszustwa, o jakich nawet w Galicyi nie słychać. Przedewszystkiem magistrat wiedeński. będący w rękach antysemitów, ułożył listy wyborcze w taki sposób, że dziesiątki tysięcy „niepewnych“ wyborców pominięto — natomiast wpisano tysiącami ludzi nieistniejących, zmarłych i sfingowanych, aby ci w dniu wyborów mogli dać pozór do używania cudzych legitymacyj. W tym kierunku skonstatowano między innymi taki wypadek. W liście wyborczej II. dzielnicy (Leopold) wpisano przeszło 500 wyborców, którzy albo już umarli, albo się wyprowadzili, albo wogóle w tej dzielnicy nigdy nie mieszkali. Co więcej: sfingowani ci „wyborcy“ wedle listy mieszkają przy ulicach i w domach, które zupełnie nie istnieją!

Dalszem oszustwem jest postępowanie reklamacyjne. Władzą rozstrzygającą o reklamacyach jest dolno-austryackie namiestnictwo, które zupełnie poszło pod komendę Luegera. Odrzucano reklamacye ludzi, którzy np. między wyprowadzeniem się z jednego a wprowadzeniem się do drugiego mieszkania nie byli meldowani przez 3 dni, co uznano za przerwę w 3-letniem zasiedzeniu. Dalej odrzucano reklamacye ludzi, którzy w międzyczasie odbywali kilkudniową powinność wojskową na prowincyi, wykreślano z listy wyborców tych, którzy raz w życiu — często przed kilkunastu laty — otrzymali z gminy zapomogę 2 K, albo których dziecko otrzymało bezpłatnie książki szkolne i tym podobne tysiączne nadużycia.

Rozumie się, że odrzucano wyłącznie reklamacye, wniesione przez komitety opozycyjne; natomiast reklamacye, wniesione przez chrześcijańsko-socyalne biura wyborcze, z reguły bywały uwzględniane. Wystarczyło, że szef katastru wyborczego w magistracie potwierdził daty przedstawione przez antysemickiego męża zaufania, aby reklamujący został dodatkowo wpisany na listę, mimo że nie przedłożył wymaganych ustawą dokumentów.

Wobec tego jak wyglądały przygotowania wyborcze, można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał sam akt wyborczy. Do wszystkich komisyj wyznaczył magistrat wyłącznie ludzi swoich, wyłączając zupełnie reprezentantów opozycyi. W komisyach zasiada wprawdzie „dla kontroli“ także komisarz rządowy, ale ten wobec zupełnego podporządkowania się namiestnictwa pod wskazówki magistratu jest na wszelkie nadużycia komisyi ślepy i głuchy.

Mimo to partya socyalno-demokratyczna nie daje za wygraną, lecz po odpowiedniej akcyi przedwyborczej przystępuje do wyborów. Postawiła ona w Wiedniu we wszystkich okręgach — z wyjątkiem śródmieścia — 42 kandydatów, a na prowincyi 12 kandydatów. Między kandydatami są tak wybitni towarzysze, jak: poseł dr Renner, poseł Seitz, przywódca handlowców Pick, weteran partyjny poseł Höger, poseł Ellenbogen itd.

Poniedziałek wykaże, czy zatryumfuje zorganizowane oszustwo, czy też niesfałszowana wola ludu.

Obok socyalistów postawili też liberali kandydatów w dzielnicach: śródmieście, Leopoldstadt i Alsergrund. Prowadzą oni agitacyę w niedołężny sposób, walcząc z apatyą i zniechęceniem swych wyborców. — Główna walka rozegra się w Leopoldstadt, gdzie przeciw Luegerowi kandydują nasi towarzysze Pick i Wolf, oraz liberali bar. Hock i dr Schwarz-Hiller.

Zerwanie rokowań między Austryą a Turcyą.

W delegacyach wspólnych podniósł bar. Aehrenthal kilkakrotnie z naciskiem, że aneksya Bośni jest sprawą, obchodzącą wyłącznie Austro-Węgry i Turcyę, dlatego nie myśli on poddawać jej pod obrady konferencyi mocarstw. Austrya rozpoczęła bezpośrednie rokowania z Turcyą, w których kwestya ewentualnego odszkodowania Turcyi zostanie uregulowana.

Jak z poniższych telegramów wynika, rokowania te zostały zerwane. Nie ulega wątpliwości, że stało się to pod wpływem Anglii, która niewytłómaczonym sposobem ciągle buntuje Turcyę przeciw Austryi i przeciw Bułgaryi. Już wczoraj doniosły telegramy, że na posiedzenie tureckiej rady ministrów, na którem obradowano nad propozycyami Austryi, przybył ambasador angielski Lowther i kategorycznie sprzeciwił się rokowaniom bezpośrednim, żądając oddania kwestyi pod decyzyę konferencyi mocarstw. Widocznie Turcya nie ma odwagi odmówić żądaniu Anglii, wobec czego powstaje pytanie, co teraz pocznie bar. Aehrenthal.

* *

Budapeszt. Wiadomości z Konstantynopola brzmiały w ostatnich dniach w sprawie rokowań austro-tureckich korzystnie. Pod tem wrażeniem uprawniona była nadzieja, że wkrótce doprowadzą one do korzystnego rezultatu. Według ostatnich informacyj zdaje się jednakże, że po stronie tureckiej wyłoniły się **pewne trudności**. — Austro-Węgry i nadal trzymają się myśli porozumienia z Turcyą, już z tej przyczyny, ponieważ zgoda Austro-Węgier z Turcyą nietylko mogłaby korzystnie wpłynąć na równolegle odbywające się rokowania turecko-bułgarskie, ale ponieważ

Dr W. WERESAJEW.*)

WSPOMNIENIA Z WOJNY ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ.

MOBILIZACYA.

Koniec kwietnia przyniósł naszej gubernii mobilizacyę. Już przedtem przebąkiwano coś nie coś, oczekiwano jej od trzech tygodni, lecz wszystko to kryło się w cieniach najgłębszej tajemnicy. Wreszcie została posta nowiona i wiadomość ta rozbiegła się lotem błyskawicy po całej gubernii. Po wsiach zabierano ludzi wprost z pola, od pługa. W mieście wśród ciemnej nocy dzwoniła policya do mieszkań i wręczając ludziom wezwania, polecała bezzwłocznie stawić się w urzędzie policyjnym. Pewnemu znanemu inżynierowi uprowadziła całą służbę — lokaja, woźnicę i kucharza. Ponieważ jego samego właśnie wtedy nie było, policya odbiła jego biurko, wyjęła paszporty powołanych i wszystkich uprowadziła.

Było jakieś okrucieństwo z zimną krwią w tym niezrozumiałym pośpiechu. Wleczono ludzi od ich interesów, nie zostawiając czasu na uporządkowanie lub likwidacyę. Porywano ludzi na miejscu, zrywano węzły rodzinne i niszczono dobrobyt.

Nazajutrz musiałem przedstawić się komisyi asenterunkowej, a na wypadek powołania mnie z rezerwy, podać swój adres wiejski. Na wielkim dziedzińcu urzędu stały wzdłuż muru zaprzężone fury chłopskie, na ziemi siedziały kobiety, dzieci i starcy. Wokół schodków tłoczyła się ogromna grupa wieśniaków. Przed drzwiami stał żołnierz i odpędzał ich, krzycząc z wściekłością:

— Przyjmijcie do wiadomości, że macie przyjść w poniedziałek! Zabierać się teraz i precz!

— Dlaczego w poniedziałek? Ni stąd ni zowąd porwano nas. „Śpieszcie się, musicie się zaraz stawić!“ — powiedziano nam.

— No, to przyjdźcie w poniedziałek!

— W poniedziałek!

Wieśniacy rozpierzchli się, załamując ręce.

— W nocy zerwano nas ze snu i wszelkie protesty były wtenczas daremne. Nie mogliśmy zaraz uporządkować interesów, trzydzieści wiorst nas pędzono, a teraz mówią: „Przyjdźcie w poniedziałek!“ a dzisiaj dopiero sobota!

— Dla nas byłby poniedziałek także dogodniejszy. A teraz, gdzie mamy tak długo czekać?

W całem mieście nie słychać nic innego, tylko krzyki i lamenty. Tu i owdzie zdarzają się wstrząsające sceny. Pewien powołany robotnik fabryczny miał żonę i pięcioro dzieci. Żona cierpiała na wadę serca; skoro dowiedziała się o powołaniu męża do wojska, tak się silnie wzruszyła i przeraziła, że dostała udaru serca i umarła. Robotnik, przypatrzywszy się zwłokom żony i dzieciom, poszedł do domu i powiesił się. — Inny zaś, wdowiec z trojgiem dzieci, płakał i desperował przed komisyą asenterunkową.

— Lecz cóż mam zrobić z dziećmi? Co? Powiedzcie! Bezmenie pomrą tu z głodu!

Był jak obłąkany, wył i wymachiwał rękami w powietrzu. Nagle uspokoił się, poszedł do domu, wziął siekierę, pomordował dzieci i wrócił:

— Tak! Teraz macie mnie! Doprowadzicie swoje sprawy do porządku!

Aresztowano go.

* * *

Depesze z placu boju przynosiły coraz to nowe wiadomości o wspaniałych postępach Japończyków i energicznych wywiadach pułkownika Iwanowa i podchorążego Petrowa. Gazety pisały, że zwycięstwa Japończyków na morzu nie były niczem nadzwyczajnem, gdyż są oni urodzonymi żeglarzami, lecz teraz, gdy wojna przenosi się na ląd stały, będzie zupełnie odwrotnie. Powiadano również, że Japończycy nie mieli tak pieniędzy, jak i ludzi, i że byli zmuszeni powoływać pod chorągwie 16 letnich chłopców i bezsilnych starców. Kuropatkin oświadczył spokojnie i z głębokiem przeświadczeniem, że pokój tylko w Tokio zostanie zawarty.

* * *

Z początkiem czerwca otrzymałem na wsi telegram, wzywający mnie do natychmiastowego zjawienia się u władzy wojskowej.

Tutaj zawiadomiono mnie, że zostałem powołany do czynnej służby i miałem się zgłosić w mieście X do sztabu ** dywizyi piechoty. Według ustawy miałem dwa dni do rozporządzenia, by pozałatwiać prywatne interesy, a trzy, aby się wyekwipować. Musiałem się spieszyć — należało kazać uszyć uniform, należało kupić wszystko, co konieczne. Ale jak mundur miał wyglądać, co trzeba było kupić i jakie rzeczy zabrać — tego nikt nie wiedział. W pięciu dniach sprawić sobie kompletny uniform — było nieco trudną rzeczą. Trzeba było napędzać krawca do pośpiechu i za pracę dniem i nocą płacić potrójnie.

Mimo to mundur był gotów na oznaczony dzień i pierwszym lepszym pociągiem pojechałem w największym pośpiechu do miasta X.

Rano przyszedłem do sztabu dywizyjnego. Nieswojsko czułem się w mundurze i na wielu spotkanych po drodze salutujących mi żołnierzy i policyantów. Potknąłem się kilka razy o płaszczącą mi się przy boku szablę.

W długich, nizkich pokojach sztabu stało wiele stołów, przy których pisali oficerowie, lekarze i żołnierze. Odesłano mnie do pomocnika lekarza dywizyjnego.

— Jak się pan nazywa?

Wymieniłem nazwisko.

— Pana niema na naszej liście mobilizacyjnej — odpowiedział zdumiony.

— Nie wiem. Zawezwano mnie tu do X., mam się zgłosić w sztabie ** dywizyi piechoty. Oto wezwanie.

Pomocnik lekarza dywizyjnego obejrzał je, wzruszając ramionami. Odszedł na chwilę, porozmawiał z innym lekarzem i długo szukali w wykazie.

— Nie, pana rzeczywiście niema na naszej liście — oznajmił mi.

— To znaczy, że mam wracać? — zapytałem z uśmiechem.

— Niech pan chwilę poczeka, jeszcze raz muszę przejrzeć.

I czekałem. Byli tutaj także i inni, z rezerwy powołani lekarze — jedni ubrani jeszcze po cywilnemu, drudzy, tak, jak ja, w nowych mundurach, z błyszczącymi szablami.

*) Słynny autor „Zwierzeń lekarza“ był jako rezerwowy lekarz wojskowy powołany na wojnę rosyjsko japońską. — Ogłosił on obecnie sensacyjne wspomnienia z owej wojny, z których zamieśc my w „Naprzodzie“ kolejno kilka najcharakterystyczniejszych obrazków. Opisuje on korupcyę, demoralizacyę i bezgraniczną głupotę, panujące w armii rosyjskiej, przedstawia niesłychane fakty okradania armii przez komendantów, barbarzyństwa, niedołęstwa i bezmyślności, które klęskę Rosyi w wojnie z Japonią uczyniły nieuniknioną. — Przyp. tłóm.

mogłaby znacznie poprzeć myśl konferencyi, którą wszystkie mocarstwa w zasadzie przyjmują.

Konstantynopol. Kilka dzienników donosi, że **Porta odrzuciła bezpośrednie porozumienie z Austro-Węgrami i Bułgaryą** i obstaje tylko przy konferencyi. Podług doniesienia dzienników, Anglia przeszkodziła zamiarowi bezpośredniego porozumienia.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Mimo nieudania się bezpośrednich rokowań między Austro-Węgrami a Turcyą i mimo bezskuteczności bułgarskiej misyi, przecież **nie wierzą tutaj w wybuch zawikłań.**

* * *

Zofia. Bułgarscy delegaci powrócili tu wczoraj z Konstantynopola, nie znalazłszy podstawy do porozumienia z Turcyą. — W kołach miarodajnych panuje z tego powodu **wielkie przygnębienie.** Dzienniki półurzędowe i inspirowane przez rząd przemawiają mimo to w duchu optymistycznym, wskazując na możliwość późniejszego porozumienia we wszystkich kwestyach spornych. Pisma te piszą, że położenie się nie zmieniło, zapewniając, że rząd nie zmienił swego stanowiska i nie zgadza się na żadną rekompenzatę.

Opozycyjna prasa pisze, że król Ferdynand poczynił pozytywne obietnice rządowi francuskiemu i prezydentowi Fallièresowi w sprawie kompenzaty, podczas kiedy rząd bułgarski zajmuje wprost przeciwne stanowisko.

Koła dyplomatyczne osądzają świeżo powstałą sytuacyę mniej optymistycznie, nie przyjmując mimo to możliwości wojny.

Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych Paprikowa **istnieje niebezpieczeństwo wojny.**

W Serbii.

Belgrad. Na protest austryackiego poselstwa w sprawie szkód, wyrządzonych austryackim i węgierskim kupcom, odpowiedział rząd serbski notą, że wszyscy otrzymają w zażądanej przez poselstwo wysokości odszkodowanie.

Belgrad. Studenci wystosowali do ludności wezwanie, aby rozszerzyła bojkot także na tych serbskich kupców, którzy nabywają towary w Austryi, oraz na niemieckich kupców.

Konferencya mocarstw.

Konstantynopol. W otoczeniu wielkiego wezyra zaprzeczają stanowczo doniesieniu dziennika „Ikdam", jakoby odpowiedź Porty na projekt konferencyi już została wysłaną. Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby angielski ambasador oponował przeciw bezpośrednim pertraktacyom z Bułgaryą.

Przygotowania Turcyi.

Konstantynopol. Majętni mahometanie z Ueskiüla zobowiązali się wypłacić rządowi bezzwrotne kwoty w razie powołania redyfów. Podobne patryotyczne objawy nadchodzą także z innych miejscowości.

Bojkot towarów austryackich.

Konstantynopol. Zdaje się, że agitacya za bojkotem towarów austryackich nie znachodzi już uznania; zakup towarów w sklepach austryackich wzmógł się. „Orientale" wskazuje na straty, jakie obie strony ponoszą i wzywa do szybkiego ukończenia bojkotu. — Grecy i Albańczycy wogóle nie brali udziału w bojkocie.

Bojkot Lloydu austryackiego słabnie. Okręty Lloydu mogą wszędzie wyładowywać towary. Donoszą o tem agencye Lloydu z Valony i Lewanty.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. W komisyi wojskowej omawiał wczoraj prezydent ministrów bar. Beck sprawę podwyższenia gaż oficerów i żołdu żołnierzy. Usiłował on wykazać, że polepszenie materyalnego bytu żołnierzy wynosi 7 milionów, podczas gdy rezolucya uchwalona przez delegacyę na wiosnę b. r. żądała 10 milionów. Różnica 3 milionów powstała wskutek oporu rządu węgierskiego, z którym musiało się zawrzeć kompromis.

Po przemówieniach referenta Kozłowskiego i ministra wojny Schönaicha komisya uchwaliła nadzwyczajny budżet wojskowy oraz kredyt 15 milionów na amunicyę dla nowej artyleryi.

Budapeszt. Komisya dla spraw zagranicznych po dyskusyi, w której przemawiali Kramarz, Zazvorka i Wasilko, uchwaliła kredyt okupacyjny.

Budapeszt. Komisya budżetowa przyjęła budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego oraz budżet wspólnego ministerstwa skarbu wraz z rezolucyą, proponowaną przez referenta, oświadczającą się przeciw życzeniu Węgier przeniesienia siedziby wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Delegacya węgierska ukończyła wczoraj obrady uchwaleniem budżetu wojskowego wraz z kredytem dodatkowym w celu podwyższenia gaż oficerów i polepszenia wiktu żołnierzy jakoteż kredytu okupacyjnego. Delegacya, wyczerpawszy cały materyał, zbierze się dopiero, gdy nadejdzie „nuntium" delegacyi austryackiej.

KRONIKA.

Kraków. 24 października.

Zasuspendowanie Piaseckiego, o którem wczoraj donieśliśmy, wywołało u ogółu kolejarzy w kraju, zwłaszcza u kolejarzy krakowskich, żywe wspomnienia i uczucie satysfakcyi. Na stanowisku inspektora kolei państwowej w Krakowie odznaczył się jako prześladowca organizacyi kolejarzy i protektor złodziei kolejowych: wyhodował całą zgraję denuncyantów i lizusów, sieć szpiegostwa rozciągnął wśród całego kolejnictwa krakowskiego, i zapomocą systemu denuncyacyi i korupcyi usiłował zdławić organizacyę kolejarzy. Denuncyant był jego protegowanym: mógł kraść bezkarnie, ile mu się podobało. Słynny proces złodziei kolejowych, benjaminków Piaseckiego, srodze go skompromitował, bo wydobył na światło dzienne jego stosunki ze złodziejami. Przeniesiony do Stanisławowa na stanowisko naczelnika ruchu, Piasecki rozpoczął tam takąsamą gospodarkę. Aż wreszcie dosięgła go sprawiedliwość, która tak długo kazała na siebie czekać.

Nowiny krakowskie.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne ma się wkrótce — po dłuższej przerwie — na nowo ukonstytuować w Krakowie i już werbuje członków. Komitet tego stronnictwa, na którego czele stoją dr J. Bogdanik jako przewodniczący i dr Tadeusz Dąbrowski jako sekretarz, zwołał na poniedziałek przygotowawcze zebranie do lokalu dawnej „Przyjaźni" przy ul. Tomasza, a na 10 listopada konstytuujące zgromadzenie. Kierują tą akcyą księża Mytkowicz i Minkiński, a głównym wodem tej nowej organizacyi antysemickiej ma podobno zostać poseł dr Staniszewski, dyrektor miejskiej kasy oszczędności. Ktoś widocznie daje dużo pieniędzy na tę robotę, bo dziennik tego stronnictwa znacznie rozszerzono, wynająwszy do jego redagowania p. Maćkowskiego, który jeszcze przed miesiącem był redaktorem „Nowej Reformy". Aranżerowie tej akcyi nie tają się z tem, że ostrze jej zwraca się przeciw żydom, którzy w ostatnich czasach zdobyli sobie wpływowe stanowisko w krakowskiej radzie miejskiej, wiceprezydenturę miasta, oraz trzy mandaty poselskie z Krakowa, jeden parlamentarny i dwa sejmowe. Stronnictwo chrześcijańsko socyalne, które rozpoczęło swoją egzystencyę od szerzenia broszur o mordzie rytualnym, głosi jako swoje pierwsze zadanie: wyrugowanie żydów z tych pozycyj.

Stosunki w miejskiej straży pożarnej pod rządami p. Nowotnego dają personalowi ciągłe powody do skarg. W ostatnim czasie dowiedzieliśmy się o kilku nadużyciach, które poruszamy z wezwaniem do tych, do których to należy, aby je usunęli.

Przedewszystkiem niewiadomo z jakiego powodu wyrugowano 2 plutony z głównego budynku strażnicy i ulokowano je w dobudowanem nad stajniami piętrze. Nowy ten lokal, do którego słońce nigdy nie dochodzi, jest ciemny i ciasny (w jednym pokoju stoi 11 łóżek) i tak wilgotny, że aż podłoga zgniła, a postawione pod łóżkiem buty przez noc okrywają się pleśnią. O „zapachach", panujących z powodu położenia nad stajnią nie chcemy nawet wspomnieć. A powód wyrugowania nie leży wcale w braku miejsca w głównym budynku, gdzie n. p. brandmistrz Stępiński ma 4 pokoje, w których urządził sobie pensyonat. Zapytujemy, czy słusznem jest, aby jeden człowiek, który żadnych usług straży już nie oddaje, zajmował taki lokal, a kilkunastu ludzi żeby mieściło się w stajni?

Dalej dzieją się nadużycia na szkodę straży przy wypalaniu kominów w mieście. Według rozporządzenia magistratu powinien czynność tę wykonywać 1 sierżant i 3 pompierów, z których pierwszy otrzymuje 4 kor., a pompierzy po 2 kor. Tymczasem przed 2 tygodniami było do wyczyszczenia 9 kominów przy ul. Starowiślnej i Sebastyana, a brandmistrz Obidowicz sam poszedł, zabrał 36 kor., a sierżantowi dał odczepnego 2 kor. Jakiem prawem, pytamy się? Jeżeli wybuchnie gdzieś ogień kominowy, to brandmistrz nie raczy się pofatygować, tylko komenderuje sierżanta, ale gdzie można coś zarobić, tam brandmistrz nikogo, nawet uprawnionego do tego nie dopuści.

Niemniej źle dzieje się z inspekcyami podczas balów i zabaw. Za tę inspekcyę otrzymuje sierżant 4 kor., a brandmistrz 8 kor. W czasie karnawału odbywa się nieraz w ciągu jednej nocy kilka zabaw, a brandmistrz obchodzi lokale (albo nie idzie, bo przecież przyjemniej jest wyspać się) i chowa do kieszeni kilkanaście koron. Natomiast strażnik musi za 3—4 koron harować całą noc, a zdarzają się i takie damy-protektorki balów, które płacą strażakom tylko po 2 kor. dla powiększenia dochodu z balu.

Do czego właściwie straż pożarna obfituje aż w 4 brandmistrzów na 54 ludzi? Przecież przy ważnych wypadkach nigdy ich niema! I tak n. p. przy pożarze u Ringera przy ulicy Szewskiej nie było brandmistrza, tylko sierżanci kierowali akcyą; przy katastrofie budowlanej przy ulicy Zyblikiewicza również żaden brandmistrz się nie pokazał, mimo, że strażnikom groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Oto próbki z gospodarki p. Nowotnego!

Defraudacya w sądzie krajowym karnym. „Szparsystem" wprowadzony do wszystkich instytucyj rządowych stał się znowu przyczyną defraudacyi. W sądzie krajowym dla spraw karnych funkcye urzędnika, przechowującego pieniądze odbierane aresztantom, pełnił woźny Franciszek Żydek, który skorzystał z braku kontroli i zdefraudował 100 K. Przed 3 dniami brak odkryto i Żydka aresztowano.

Bierny opór na dworcu tutejszym zupełnie ustał i zaczęło się wypracowywanie „zaległości", t. j. ekspedyowanie pociągów towarowych, które z powodu obstrukcyi zaległy stacyę. Ostatniej nocy wyekspedyowano do Podgórza 8 takich pociągów, co stanowi normalną liczbę. Także spóźnianie się pociągów osobowych, przybywających i odchodzących z Krakowa, prawie w zupełności ustało.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj po południu zaczęła na ul. Zyblikiewicza wydobywać się woda z pod ziemi. Zawiadomiona straż pożarna wyłączyła rurę wodociągową, która załamała się naprzeciw domu pod L. 8, a służba zakładu wodociągowego do wieczora szkodę naprawiła.

Ogień sklepowy powstał wczoraj po południu w handlu towarów żelaznych na rogu Rynku i ul. Siennej, gdzie zapaliła się słoma, służąca jako opakowanie naczyń. Ogień ugasiła straż pożarna.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Drugie przedstawienie komedyi Flers'a i Caillavet'a: „Michasia i jej matka" danem będzie w niedzielę. Na popołudniowe przedstawienie niedzielne przeznaczono doskonałą satyrę Gogola: „Rewizor z Petersburga".

W poniedziałek daną będzie krotochwila Przybylskiego: „Sposób na żony" po cenach popularnych.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Michasia i jej matka", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem „Michasia i jej matka", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Poniedziałek: „Sposób na żony", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego (popularne).

Wtorek: „Michasia i jej matka", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. A. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego

Środa: „Pani zamku Östrot", dramat w 5 aktach H. Ibsena (popularne).

Czwartek: „Michasia i jej matka", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. A. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Piątek: „Skiz", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Syn królewski", dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Syn królewski", dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Obłudnicy", komedya w 3 aktach Bern. Shaw'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady", sceny dram. w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś po raz pierwszy w tym sezonie wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach p. t. „Bohater przedmieścia" J. Rączkowskiego. Sztuka ta wprowadzi na scenę szereg typów z bruku krakowskiego wiernie uchwyconych, oraz przyniesie szereg specyalnie opracowanych kupletów.

„Bohater przedmieścia" powtórzony zostanie na niedzielnem wieczornem przedstawieniu; popołudniowe zaś wypełni wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze Warszawy".

Począwszy od soboty, budynek teatralny będzie silnie ogrzewany piecami gazowymi

— **Kurs rysunków zawodowych** dla szewców, krawców, tapicerów, rymarzy i t. p., jest dla tak zw nej grupy szatnio-tkackiej, urządza wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową w szkole przemysłowej uzupełniającej im. św. Mikołaja (ul. Lubomirskiego 21). Kurs ten trwać będzie od 1 listopada b. r. do końca marca roku przyszłego, a korzystać zeń mogą tak uczniowie na wyzwolinach, jak i czeladnicy, którzy ukończyli klasę drugą kursu przemysłowego. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie wszelkie środki naukowe i przybory rysunkowe, a po ukończeniu kursu osobne świadectwa z postępu oraz frekwencyi. Wpisy prowadzi dyrekcya szkoły każdego dnia rano i wieczór za zgłoszeniem się. — Spodziewać się należy, że panowie majstrowie zachęcą swój personal do zapisywania się na kurs i w ten sposób poprą starania i zabiegi władz o rozwój przemysłu; młodzi zaś rękodzielnicy skorzystają zapewne chętnie i licznie z nadarzającej się sposobności podniesienia swego fachowego wykształcenia zwłaszcza, że nauka na kursie nie wymaga żadnych prawie ofiar, gdyż lekcye odbywać się będą wieczorami tylko dwa razy na tydzień po dwie godziny. Liczba frekwentantów ograniczona, wypada przeto zgłaszać się zaraz.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Badanie Siczyńskiego prowadzą już psychiatrzy od dni kilku. Pierwsze badanie, które odbyło się w ubiegły wtorek, ograniczyło się tylko do odczytania aktów, a szczególnie

---

Odrazu poznajomiliśmy się. Koledzy opowiedzieli mi o skandalicznem zamieszaniu, jakie tu panowało. Nikt o niczem nie wiedział.

Wtem przystąpił do mnie pomocnik dywizyjnego lekarza.

— Nareszcie znaleźliśmy — powiedział. — W polowym lazarecie ** brak młodszego lekarza, który został uznany chorym. Pana przeznaczono na jego miejsce... ...Oto nadchodzi właśnie pański lekarz naczelny, niech mu się pan przedstawi.

Do kancelaryi wszedł szybko mały, chudy staruszek, w zniszczonym mundurze z poczerniałymi szlifami radcy kolegialnego. Podszedłem do niego, przedstawiłem się i zapytałem, dokąd się mam udać i co robić.

— Robić? Nic! Niech pan zostawi w kancelaryi swój adres i więcej nic!

Opuszczałem biuro sztabowe z dziwnem uczuciem. Ponieważ regulamin mobilizacyjny wyraźnie przepisuje, że w pięć dni po doręczeniu wezwania mam przybyć do miejsca przeznaczenia, przeto pozostawiłem moje osobiste sprawy nieuporządkowane, pędziłem tutaj, jak do pożaru, aby się przekonać, że meja obecność nie jest nikomu potrzebną i że mój pośpiech nie miał najmniejszego celu. Mogłem zupełnie spokojnie przybyć o tydzień, albo o dwa tygodnie później, a nikt by tego nie zauważył.

Dzień za dniem upływał w bezczynności. Nasz korpus zaczynał wymarsz na Daleki wschód dopiero za dwa miesiące. My lekarze, odświeżaliśmy nasze wiadomości chirurgiczne, odwiedzaliśmy miejscowy szpital, byliśmy przy operacyach i robiliśmy sekcye.

Wśród powołanych kolegów z rezerwy, znajdowali się specyaliści ze wszystkich dziedzin medycyny — psychiatrzy, hygieniści, lekarze dzieci, akuszerzy itd. Na podstawie listy mobilizacyjnej, bez najmniejszej uwagi na specyalność, przydzielano nas do rozmaitych szpitali, lazaretów i pułków. Byli wśród nas lekarze, którzy już oddawna nie praktykowali. Jeden z nich, od ośmiu lat, od ukończenia studyów uniwersyteckich pracował w administracyi akcyzy i nigdy w życiu nie napisał samodzielnie ani jednej recepty.

Mnie przydzielono do ambulansu.

* * *

Z początkiem sierpnia rozpoczął nasz korpus oddziałami podróż na Daleki wschód. Tuż przed odjazdem jeden z oficerów strzelił sobie w łeb w hotelu. Pewien żołnierz wstąpił po pickarni, kupił funt chleba, poprosił o nóż, żeby chleb rozkroić i poderznął sobie gardło. Inny zastrzelił się z karabinu za obozem.

protokołów zeznań rodziny. Następne badanie odbyło się we wtorek. Siczyński oświadczył, że badaniom się podda, uważa je jednak za środek, zmierzający do obniżenia wartości jego czynu. Przy badaniu prócz lekarzy-psychiatrów prof. dra Halbana i dyrektora zakładu kulparkowskiego dra Kolbergera, jest obecnym radca Berson i protokolant. Równocześnie przesłuchuje radca Berson członków rodziny Siczyńskiego, a protokoły ich zeznań mają być oddane psychiatrom, jako materyał do badań.

Przebieg badań otoczony jest tajemnicą.

Proces Feuersteina, o którym donieśliśmy, toczy się wśród ogólnego zainteresowania. Skonstatowano, że puścił on w obieg fałszywych weksli na 150.000 K; Feuerstein przyznaje się do tego, broniąc się tem, że pokładał nadzieję w szybie „Moryc“, który da tyle ropy, że wystarczy na pokrycie wszystkich pretensyj. Ale nadzieja ta zawiodła. Przesłuchani świadkowie zeznają, że szwagier oskarżonego Icek Feuerstein zaspokoił ich; pod ogniem krzyżowym pytań prokuratora wychodzi jednak na jaw, że otrzymali zaledwie 1/8 część swych pretensyj, zaś co do reszty, liczą „na szczęście“ Feuersteina.

Na wczorajszej rozprawie otrzymał przewodniczący radca Löbenstein list podpisany przez „grono nauczycieli“, w którym autorzy utrzymują, że Icek Feuerstein usiłował przekupić przysięgłych i że przewodniczący sam „już w połowie siedzi w kieszeni bandy“.

Śmiertelnemu zaczadzeniu uległ wczoraj porucznik 30 pułku piechoty Stefan Żubr w mieszkaniu swem przy ul. Pełczyńskiej l. 7. Służący jego, który spał w przedpokoju, także uległ lekkiemu zaczadzeniu. Powodem jest — jak zwykle — przedwczesne zatkanie pieca.

Z kraju.

Po procesie o Koropiec. Wyrok sędziów stwierdził — podobnie jak w sprawie o Czernichów — że chłopi nie popełnili żadnych gwałtów. To też wymierzone stosunkowo drobne kary nie zadowoliły prokuratora, który zgłosił zażalenie nieważności.

W motywach wyroku stwierdził trybunał, że żandarmi nie mieli żadnego powodu do aresztowania Kahańca i że tłum, wezwany do rozejścia się, nie mógł tego uczynić, bo mu żandarmi na wąskim moście zastąpili drogę.

Zobaczymy, co władze wojskowe poczną teraz z żandarmami.

Gruźlica w Galicyi. W szeregu miast większych naszego kraju największy procent śmiertelności z gruźlicy wykazuje Kołomyja, gdzie w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca zmarło na nią 50% ogółu zmarłych; w Nowym Sączu stosunek ten wynosił 33%, w Tarnowie 26·6%, w Krakowie 23·3%, we Lwowie 23·2%, w Tryeście 23·1%, w Wiedniu 21·6%, w Gracu 14%, w Pradze 14·4%, w Czerniowcach 13·6%. Najmniejszy procent daje Stanisławów, który wogóle jest jednem z najzdrowszych miast austryackich.

O oszustwach asenterunkowych w Stanisławowie donoszą następujące szczegóły: Aresztowanie Lieblichów nastąpiło na skutek doniesienia niejakiego Fränkla z Czortkowa, spólnika Lieblicha, a właściwie subagenta, którego Lieblich używał do swych operacyj. Lieblich był firmą i on sprawę aranżował; do posług zaś i czynności wykonywanych używał subagenta, który niedawno odsiedział karę 8-miesięcznego więzienia, na którą z powodu operacyj Lieblicha został zasądzony. Przyjechał on do Stanisławowa, żądając od Lieblicha pieniędzy na weksle swej córki. Ponieważ Lieblich okazał się niewdzięcznym i pieniędzy więcej dać nie chciał, zrobił Fränkel doniesienie do wojskowości, która spowodowała przyaresztowanie Lieblicha i jego żony, oraz wszczęła dochodzenia za spólnikami.

Najgorzej na tem wyjdą interesowani popisowi, albowiem teraz wszystkich powołano do służby wojskowej.

Z zaboru rosyjskiego.

Serbowie w drodze do Mekki panslawistycznej. Czytamy w „Słowie“ warszawskiem: „Bawią w mieście naszem trzej wybitni Serbowie, mianowicie prof. uniwersytetu A. Belicz, nauczyciel gimnazyalny p. Pawłowicz i publicysta, a zarazem urzędnik serbskiego ministeryam spraw zagranicznych, p. Ciemowicz. Dążą oni do Petersburga, gdzie pragną poinformować opinię rosyjską o istotnym stanie rzeczy na Bałkanie. Zatrzymali się w Warszawie na kilka dni umyślnie, aby wejść tu w stosunki z przedstawicielami prasy naszej i zwrócić im uwagę, jak niedokładnie zwykle, a tendencyjnie zawsze, informowana jest opinia publiczna polska o sprawach bałkańskich dzięki temu, że główne informacye swoje czerpie z wiedeńskich i londyńskich źródeł. Jako na przykład fałszywych pogłosek, rozsiewanych z pośpiechem, przytaczali nam Serbowie wieści o ucieczce i zamiarze abdykacyi króla Piotra, w czem słowa prawdy nie było. Jeden z gości serbskich mówił:

— Kiedy w Belgradzie tłum zawoła: „Precz z Austryą!“ — agencye niemiecko-austryackie telegrafują, że na ulicach stolicy serbskiej wołają: „Precz z królem!“

Wedle ich relacyj, depesze wysyłane do Europy z Serbii przez Peszt, są zwracane lub przekręcane, o ile zawierają coś, co ze stanowiska polityki austryackiej jest niepożądanem. Wskutek porozumienia się dziennikarzy naszych z gośćmi serbskimi, utworzoną zostanie specyalna obsługa telegraficzna pism polskich przez Agencyę telegraficzną serbską via Rumunia lub Odessa. Goście serbscy doznali u dziennikarzy warszawskich przyjęcia bardzo serdecznego“.

Dziwne uroszczenie. Czytamy w „Gazecie Nowej“: „Teatr w Łodzi wszedł na drogę niepospolitego, jak na stosunki, bądź co bądź prowincyonalne, rozwoju kulturalnego. Jest to niewątpliwie zasługa dyrektora tego teatru, p. Zelwerowicza, ale w części też istniejącego w Łodzi Towarzystwa teatralnego, które postanowiło otoczyć teatr troskliwą opieką. Wychodzące w Łodzi pisemko p. n. „Kuryer łódzki“ postanowiło jednak powodzenie teatru wyzyskać ku swoim celom spekulacyjnym i wymogło na dyrekcyi nieopatrzne i nie dające się niczem usprawiedliwić przyrzeczenie, że co tydzień jedno z przedstawień odbywać się będzie po cenach zniżonych dla... prenumeratorów owego „Kuryera“. Towarzystwo teatralne słusznie dopatrzyło się w tem rezultatu jakiejś spekulacyjnej presyi ubocznej ze strony owego pisma i wydało uchwałę, umarzającą to zobowiązanie. Wówczas pisemko łódzkie wystąpiło z brutalną napaścią na zarząd Towarzystwa teatralnego, grożąc, że nie pozwoli „tryumfować tej klice ograniczonych wsteczników“ (? sic!). Mamy tu więc do czynienia ze zgoła nową formą taktyki dziennikarskiej, w naszych stosunkach dotychczas bezprzykładną. Należy co najprędzej energicznie zaprotestować przeciw polityce dziennika, usiłującego presyą i napaściami paczyć zadania artyzmu teatru w interesie własnych spekulacyjnych korzyści. Sądzimy, że do tego protestu przyłączą się i inne organy prasy, dbające o jej godność i czystość“.

Echa manifestu przed sądem. W więzieniu kaliskiem w 1905 roku trzymano 14 stu więźniów politycznych. Po ogłoszeniu w dniu 30 października manifestu o swobodach konstytucyjnych, uwięzieni zwrócili się do administracyi miejscowej z żądaniem uwolnienia ich i jednocześnie domagali się widzenia z czasowym generał gubernatorem. W dniu 1 listopada t. r. w południe generał gubernator wojenny w asystencyi prokuratora i sędziego śledczego przybył do więzienia i oznajmił niektórym więźniom, że są wolni, pozostałym zaś obiecał wolność za dwa dni po załatwieniu pewnych formalności. W czasie przemowy generał gubernatora wojennego gmach więzienny otoczył tłum manifestantów z powiewającymi proporcami. Tłum, wnosząc okrzyki i śpiewając pieśni rewolucyjne, żądał uwolnienia natychmiastowego wszystkich więźniów. Po otrzymaniu odmownej od władz odpowiedzi, przystąpiono do bombardowania bramy więziennej kamieniami. Wewnątrz gmachu więźniowie, będący w porozumieniu z atakującymi, łamali jednocześnie drzwi, bezpośrednio ich zamykające. Silny nacisk tłumu spowodował runięcie wrót i uwięzieni wydostali się na ulicę i otoczeni zwartem kołem, skierowali się ku środkowi miasta. Onegdaj III. wydział kryminalny warszawskiej Izby sądowej rozpoznawał właśnie sprawę: Chwalińskiego, Czekajewskiego, Granasa, Przyrembla, Rudnickiego i Wolskiego, oddanych pod sąd pod zarzutem ucieczki z więzienia kaliskiego podczas opisanego zajścia. Wyrok zapadł uniewinniający.

Ze świata.

Sąd... nad nieboszczykiem. Z Kijowa donoszą: Oryginalne zajście miało miejsce w czasie rozpatrywania pewnej sprawy przez sędziego pokoju VIII. rewiru. Zarząd ziemski oskarżał niejakiego Percowa o bezprawne utrzymywanie rzeźni na Szulawce. Po wysłuchaniu świadków, głos zabrał przedstawiciel ziemstwa, domagając się ukarania winnego. Jego przemówienie przerwała nagle jakaś kobieta, prosząc o głos. Sędzia wskazał na to, że rozprawy nie są jeszcze skończone, lecz kobieta natarczywie ponawiała swą prośbę. „Kto pani jesteś?“ spytał zniecierpliwiony sędzia. „Wdowa po Percowie“. — Jakto? „Mąż mój, oskarżony Percow zmarł pół roku temu“, odpowiedziała wdowa i jako dowód pokazała akt zejścia. „Dlaczegóż pani tego nie powiedziałaś przed rozpoczęciem sprawy?“ „Ponieważ chciałam zobaczyć, jak będą sądzili umarłego“, dobrodusznie oświadczyła kobieta. Sprawa ma się rozumieć została umorzona.

Olbrzymie przekupstwa. W kopalniach rządowych nad rzeką Saarą od roku mniej więcej 1880 do końca 1907 bogaciło się wielu sztygarów i nadsztygarów kosztem fiskusa. Notowali wyższą płacę, zapisywali szychty za górników, służących w wojsku lub chorych i przyznawali niektórym górnikom lepsze warunki za odpowiednie łapówki. Gdy sprawa się wykryła, rząd wytoczył śledztwo dyscyplinarne, lecz wkrótce odkryto tak wielkie sprzeniewierzenia, że trzeba się było udać do prokuratoryi. Niektórzy obwinieni urzędnicy namawiali górników do krzywoprzysięstwa; wskutek tego kilku urzędników otrzymało już dotkliwe kary za namowę do krzywoprzysięstwa, a namówieni górnicy za krzywoprzysięstwo.

Do jak olbrzymich rozmiarów dochodziły oszustwa, wynika z okresu czasu, w jakim je popełniano (przez 27 lat!), oraz z olbrzymiej liczby obwinionych, których jest kilkuset. Procesy w tej sprawie potrwają kilka, a może kilkanaście miesięcy. Obwinionych podzielono według kopalń. We wtorek poczęto sądzić przed Izbą karną w Saarbrücken obwinionych w kopalni „Reden“ w liczbie 50. Jeszcze większa będzie liczba oskarżonych w kopalni „Göttelborn“, gdzie oszustwa przybrały największe rozmiary. Proces przeciw obwinionym z tej kopalni toczyć się będzie dopiero w styczniu, a następnie odbędą się rozprawy przeciw obwinionym z innych kopalń.

„Vorwärts“ szeroko omawia tę korupcyę, natomiast prasa hakatystyczna zaledwie wspomina o tych olbrzymich przekupstwach.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 24 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia obradowano nad

ustawą łowiecką,

z której uchwalono §§ 1 do 21 w brzmieniu proponowanem przez komisyę — zaś wszystkie poprawki odrzucono.

Wieczorne posiedzenie zaczęło się o godz. 7.45. Przy § 22 poseł Korol wnosi poprawkę, aby opuścić słowa „zatwierdza“ (starostwo). Nie rozumie bowiem, dlaczego starosta ma mieć prawo zatwierdzania protokółu.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski zgadza się na poprawkę, którą uchwalono.

§§ 22 do 28 przyjęto bez dyskusyi.

Przy § 29 odrzucono poprawkę Korola, zaś przy § 31 poprawkę Skwarki, a przy § 33 Makucha.

Przy § 34 przyjęto poprawkę posła Korola, w myśl której starosta przy ustanawianiu myśliwego jest związany ternem, przedstawionem przez wydział spółki.

Przy § 35 sprawozdawca zmienił brzmienie jego, poczem poseł Oleśnicki cofnął swą poprawkę i paragraf ten w nowej stylizacyi przyjęto.

§§ 36 do 47 przyjęto po odrzuceniu kilku poprawek. Przy § 45, który powiada, że w odległości 100 metrów od zabudowań nie wolno strzelać do zwierzyny — przyjęto poprawkę posła Witosa, zwiększającą tę odległość do 150 m.

Przy głosowaniu nad poprawką posła Starucha do § 48 okazał się o godzinie 10 30 w nocy brak kompletu.

Marszałek zarządził 5-minutową pauzę, poczem otworzył posiedzenie, stwierdziwszy komplet.

Po godz. 12 w nocy poseł Hupka postawił wniosek, aby z powodu spóźnionej pory i faktu, że przy dalszych paragrafach rozwinie się ożywiona dyskusya, odroczyć obrady.

Marszałek sprzeciwił się, a w głosowaniu wniosek Hupki upadł.

Przy § 71 rozwinęła się obszerna dyskusya nad kwestyą, czy ustawa krajowa może zmienić ustawę państwową, poczem odesłano paragraf ten do komisyi.

Po godz. 1 w nocy marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: Dalsza dyskusya nad ustawą łowiecką od § 75, wybór członków wydziału krajowego i dyskusya budżetowa.

Lwów, 24 października.

Nadużycia wydziałów powiatowych.

Po odczytaniu petycyj poseł Tymoteusz Staruch podał do wiadomości okólnik wydziału powiatowego w Brzeżanach, polecający wójtom, aby asekurowali swe budynki na koszt gminy. Mowca prosi, aby marszałek zarządził cofnięcie tego okólnika.

Marszałek: Nie mogę nic nad to uczynić, jak podać okólnik do wiadomości wydziału krajowego, aby w granicach swego działania zarządził co należy. Osobiście nie mam kompetencyi w tej sprawie.

Następnie załatwiono

ustawę łowiecką

w drugiem czytaniu z wyjątkiem §§ 71 do 75, które wczoraj odesłano napowrót do komisyi.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do

wyboru sześciu członków wydziału krajowego

i sześciu zastępców.

Wybrani zostali:

1) Z kuryi gmin wiejskich dr Szymon Bernadzikowski (ludowiec);

2) z kuryi miast dr Władysław Jahl (demokrata);

3) z kuryi większych posiadłości dr Tadeusz Pilat (konserwatysta);

4) z całego sejmu dr Dąbski (kons.), dr Iwan Kiweluk (Ukrainiec) i Onyszkiewicz (kons.).

Prawie wszyscy członkowie wybrani zostali jednogłośnie z wyjątkiem posła Kiweluka, który na 133 głosujących otrzymał 85 głosów. Moskalofil Krynicki otrzymał 33 głosy; 15 kartek oddano białych.

Posiedzenie trwa dalej.

Kronika przyrodnicza.

Wpływ wzruszeń na trawienie. — Studnie oddychające. — Zmiany w długości jelita ludzkiego. — Nowy środek znieczulający.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że gniew, przestrach oraz inne wzruszenia, „psują człowiekowi apetyt“. Dwaj lekarze berlińscy postanowili sprawdzić ów fakt naukowo i o wynikach swych badań zdawali sprawę na posiedzeniu Towarzystwa medycyny wewnętrznej. Doświadczenia odbywały się na psie, któremu przecięto sztuczną przetokę w żołądku, umożliwiającą bezpośrednie obserwowanie wydzielonego soku żołądkowego. Za przedmiot doświadczeń wybrany został pies „wrażliwy“, t. j. łatwo ulegający wzruszeniom. U psa tego wywoływano uczucie gniewu w ten sposób, iż przed początkiem doświadczenia przez pięć minut pokazywano mu z daleka kota w klatce. Okazało się, że gdy normalnie, w przeciągu 20 minut karmienia, żołądek psa wydzielał około 70 centymetrów kubicznych kwasu żołądkowego, w paroksyzmie gniewu wypływały zaledwie pojedyncze krople, ogółem w przeciągu całego czasu nie więcej nad siedem centymetrów. Wzruszenie posiada tedy wpływ hamujący na sprawę trawienia, polegający na wzajemnem oddziaływaniu tych dwóch procesów. Z powyższych doświadczeń wyciągnąć nale-

ży odpowiednie wskazówki co do wpływu życia duchowego na czynności cielesne, by zwrócić większą uwagę na często zaniedbywany czynnik psychiczny w lecznictwie.

* * *

W trzech wioskach kantonu genewskiego istnieją studnie, posiadające tę szczególną własność, że w pewnych chwilach wciągają w siebie powietrze, w innych natomiast tłoczą je nazewnątrz. Studnie owe dobrze są znane mieszkańcom miejscowym, którzy przypisują im zdolność przepowiadania pogody. Gdy studnia „dmucha“, t. j. tłoczy powietrze, należy niechybnie oczekiwać deszczu; przeciwnie studnia, wciągająca powietrze, jest zapowiedzią pogody. Jeżeli prąd powietrza jest silny, z łatwością stwierdzić się daje za pośrednictwem dłoni lub chustki do nosa, prąd słabszy można wykryć przy pomocy zapałki płonącej lub zeschłego liścia. Dla ułatwienia korzystania z usług tego osobliwego barometru, pewien obywatel miejscowy umieścił w pokrywie kamiennej jednej studni zwykłą gwizdawkę, która działa nieustannie ku niemałemu zdziwieniu okolicznych mieszkańców. Pragnąc zbadać bardziej naukowo prąd powietrza zarówno co do kierunku, jak i jego natężenia, zaopatrzono studnię w manometr w kształcie litery Y, o tyle czuły, by wskazywał zmiany ciśnienia w milimetrach. Na tej drodze udało się stwierdzić, że studnia naprzemian bądź dmucha, bądź wciąga powietrze i tylko wyjątkowo znajduje się w stanie bezczynnym; zero na manometrze jest wypadkiem stosunkowo rzadkim. Ustalono dalej rzeczywiście istniejący związek prądu powietrza ze stanem atmosfery: studnia dmucha, gdy barometr spada i wciąga powietrze, gdy on się wznosi. Wreszcie bez względu na wysokość barometryczną, jeśli pogoda jest stała, słup rtęci w manometrze stoi na zerze — studnia nie oddycha. Prąd powietrzny — zdaniem dra Gerliera, który zajmował się badaniem tych zjawisk — pochodzić musi z wnętrza ziemi. Wobec znacznej głębokości studzien, nie udało się stwierdzić z dostateczną pewnością ukazywania się na powierzchni wody pęcherzyków powietrza. Niemniej w okresach gwałtownych wahań barometrycznych, słyszeć się daje wyraźnie bulgotanie w wodzie, sprawiające złudzenie akustyczne, jakoby w studni woda wrzała. Skądże pochodzić może owo powietrze? Co za zbiornik podziemny pochłania je i wypycha naprzemian?

Cechą charakterystyczną owych studzien jest gruby pokład żwiru, w którym one są wywiercone. Pokład ten pokrywa warstwa ziemi, przeszło metr gruba, tworząca mało przenikliwą skorupę, zmuszającą powietrze podziemne do komunikowania się z atmosferą wyłącznie przez otwory studzienne lub inne wydrążenia w gruncie. Otóż łatwo zrozumieć, iż przedziały między oddzielnymi kamykami żwiru posiadają razem wzięte znaczną objętość, równą sporej jaskimi. Do wypędzenia powietrza wystarcza, by warstwę żwirową zajęła woda; po jej ustąpieniu — powietrze wejdzie napowrót. Takim jest naturalny mechanizm oddychania tych studzien, mechanizm swą konstrukcyą istotnie zbliżony do naszych barometrów. Zwiększenie ciśnienia atmosferycznego zmusza wodę do ustąpienia ze żwiru, który zapełnia powietrze; gdy ciśnienie maleje, woda ponownie zalewa żwir i wypycha z kolei powietrze.

* * *

Długość jelita ludzkiego ulega znacznym wahaniom, zależnie od wieku osobnika. Jelito dziecka stosunkowo jest dłuższe, niżeli człowieka dorosłego. Podług Carusa, stosunek długości jelita do długości ciała u dziecka wyraża się przeciętnie cyframi 7 : 1, u dorosłego zaś cyframi 5 : 1. Wedle innego uczonego, ludzie o wzroście nizkim posiadają stosunkowo krótkie jelito, wysocy natomiast względnie dłuższe. Pierwsi łatwiej ulegają gruźlicy — drudzy rakowi i otłuszczeniu. — Najwygodniej przeto byłoby posiadać jelito średniej długości. Niestety nie jest to zależne od woli osobnika, jakkolwiek w pewnej mierze zależy od rodzaju pożywienia. Mianowicie pokarm, ubogi w substancye pożywne, lecz posiadający znaczną masę, powoduje wydłużenie jelita. Zauważono, że dzieci włościańskie w Rosyi, żywiące się wyłącznie ziemniakami i kapustą, posiadają nadmiernie wydłużone jelita, nieraz dziesięć lub dwanaście razy przenoszące długość ciała. To samo stwierdzono doświadczalnie na psach. Dwa małe pieski karmione były przez dwa miesiące samem mlekiem z małym dodatkiem ziemniaków. Gdy po zabiciu zmierzono ich jelita, okazało się, że u jednego długość wynosiła dwa metry, u drugiego jest jeszcze znaczniejsza. Choroby przebywane nie pozostają również bez wpływu na długość kiszek. Gruźlica naogół wpływa w kierunku zmniejszenia długości. Niewiadomo jednak dokładnie, czy cierpienie to jest przyczyną skrócenia jelita, czy też odwrotnie — wrodzone krótkie jelito uspasabia może do gruźlicy.

* * *

Środki, stosowane zazwyczaj celem wywołania ogólnego znieczulenia, jak chloroform, eter itp., posiadają wiele stron ujemnych. Z tem większem zajęciem powitać należy nowy sposób znieczulania, oparty na działaniu niebieskich promieni widma słonecznego. Oddawna spostrzeżono, że każdą z barw zasadniczych cechuje właściwe jej charakterystyczne działanie psychiczne: barwa czerwona wywołuje zrazu podniecenie, potem uczucie nieprzyjemne, barwa żółta — smutek, wreszcie promienie niebieskie działają uspakajająco. Badanie szczegółowe nad działaniem promieni ostatnich wykryło nadto zdolność ich do wywoływania znieczulenia ogólnego i to w takim stopniu, że niedługie operacye chirurgiczne mogą być pomyślnie dokonywane w promieniach niebieskich widma. Już po upływie dwóch do trzech minut daje się stwierdzić znieczulenie, ujawniające się przez rozszerzenie źrenicy — jest to chwila najwłaściwsza dla rozpoczęcia operacyi. Po usunięciu źródła światła, pacyent w krótkim przeciągu czasu powraca do stanu normalnego.

Z różnych stron.

Kobieta z wąsami. — Skarby amerykańskie. — Spóźni nie s ę delegata japor skiego. — Skutki odpustu.

Ciekawy wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Nowym Jorku przy wysiadaniu pasażerów z parowca. Pomiędzy przyjezdnymi znajdował się niejaki Frank Woodhull, mężczyzna w średnim wieku, o pięknych, czarnych wąsach. Zajmował on kajutę wraz z dwoma innymi panami, jednakże przez cały czas podróży trzymał się od nich ile możności jak najdalej. Ponieważ stan jego zdrowia budził pewne podejrzenia, przeto przy wysiadaniu z polecenia komisyi immigracyjnej miały się odbyć oględziny lekarskie. Frank Woodhull sprzeciwił się temu, a kiedy przewodniczący komisyi obstawał przy oględzinach, zawołał nagle: „Nie można, jestem kobietą!“ I rzeczywiście była to kobieta z naturalnym pięknym czarnym wąsem, który też ukrywał całą tajemnicę. Wąsy te były powodem, że miss Mary Johnson, której pseudonim Frank Woodhull miał pomagać do ukrywania prawdziwej płci, przez szereg lat nie nosiła na sobie sukni kobiecej, zrobiła bowiem to smutne doświadczenie, że przez swe wąsy w takiej sukni nie może zarobić na przyzwoite utrzymanie. Wszelkie starania i zabiegi, czynione w tym kierunku, chybiały zawsze celu. Od czasu zaś, jak przywdziała strój męski, tj. od lat 15 prowadzi życie niezależne i dobrze jej się powodzi. Przez dłuższy czas przebywała jako mężczyzna pomiędzy farmerami na Zachodzie, nie budząc w nikim podejrzenia co do swojej płci, a kiedy wreszcie uskładała sobie poważniejszą sumkę, udała się w podróż po Europie. Zeznania te okazały się rzeczywiście prawdziwemi, a ponieważ miss Mary Johnson posiada wszelkie warunki, wymagane ustawą immigracyjną, przeto komisya pozwoliła jej nadal odgrywać w Ameryce rolę mężczyzny.

* * *

W Anglii utworzyło się Towarzystwo dla poszukiwania zakopanych skarbów Inków, pierwotnych mieszkańców Meksyku. Poszukiwania za tymi skarbami odbywają się już od 400 lat, odkąd Hiszpanie pierwszy raz wtargnęli do Meksyku. Wszystkie dotychczasowe poszukiwania pozostały bez rezultatu. Stare tradycye opiewają, że ostatni Inkowie wrzucili swe skarby, reprezentujące wartość 2 miliardów do jeziora Quatavita. Towarzystwo angielskie wyposażyło ekspedycyę w najnowsze urządzenia techniczne dla osuszenia tego jeziora i mimo ogromnych trudności ekspedycyi już udało się obniżyć poziom wody o 14 metrów. Dotąd znaleziono już wiele przedmiotów mietyle wartościowych, ile o znaczeniu antykwarskiem, które sprzedano do różnych muzeów za 900 000 K. Daleko to wprawdzie do 2 miliardów, ale Towarzystwo nie straciło jeszcze nadziei.

* * *

Przed 4 tygodniami odbywał się w Wiedniu międzynarodowy kongres dla psychiatrii, na który także rząd japoński wysłał delegata w osobie profesora Kyiamoto z Tokio. Uczestników kongresu dziwiło, że Japończyk ów nie przybył; teraz dopiero zagadka się wyjaśniła. Oto przybył on w kilka dni po zamknięciu kongresu do Wiednia i żalił się, że miał bardzo niepomyślną podróż. Z powodu burzy na Oceanie Spokojnym przybył do San Francisco o 48 godzin później, niż było oznaczone w rozkładzie jazdy, wskutek czego stracił połączenie kolejowe do Nowego Jorku; dalej przejazd do Europy także nie odbył się wedle programu, tak że Japończyk wrócił z niczem do domu.

* * *

W gminie Fakert w komitacie Arad (Węgry) odbywał się przed kilku dniami odpust, na który ściągnęły się tłumy chłopów z okolicy. Po uroczystościach kościelnych zaczęła się zabawa w karczmie, która skończyła się tem, że jeden z uczestników z rozprutym brzuchem padł na placu. Gdy żandarmi chcieli aresztować morderców, przyszło do walki, zakończonej zastrzeleniem 4 chłopów i zranieniem dalszych 8 ludzi.

TELEGRAMY

z dnia 24 października.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. Cesarz na razie nie powziął decyzyi co do prośby o dymisyę ministrów Fiedlera i Praszka, lecz zastrzegł ją sobie aż do czasu po powrocie do Wiednia i polecił obu ministrom dalej agendy prowadzić.

Sejm morawski.

Berno. W sejmie toczyła się dziś dalsza dyskusya nad budżetem za r. 1908. Poseł Szramek imieniem partyi katolicko-narodowej protestuje przeciw wypowiedzianym na wczorajszem posiedzeniu słowom posła Vanka, który twierdził, że religia chrześcijańska jest oszustwem i trucizną i nie został za to przez przewodniczącego przywołany do porządku. Stronnictwo mowcy musi żądać innego traktowania spraw, inaczej wyciągnie konsekwencye wobec przewodniczącego.

Podczas tego przemówienia przyszło kilkakrotnie do scen między klerykałami a socyalistami.

Marszałek hr. Serenyi oświadcza, że podczas wczorajszej mowy Vanka nie przewodniczył, a nawet gdy przewodniczy, z powody wrzawy nie może wszystkiego słyszeć. Każe sobie przedłożyć stenogram i zrobi, jak mu obowiązek nakazuje. (Okrzyki u socyalistów: A więc we wtorek zbrodniarz będzie powieszony!).

Posiedzenie zamknięto; następne we wtorek.

Wypadek austr. okrętu wojennego.

Tryest. Nowy okręt wojenny „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand“ w nocy podczas burzy wskutek zerwania się obu łańcuchów kotwicznych został rzucony na wyspę Isola. Wysłano z Poli i Tryestu okręty na pomoc. Jak wieczorem donoszą, okręt nie poniósł żadnych szkód.

Wzloty balonów.

Friedrichshafen. Wczoraj wzniósł się balon Zeppelina w Manzell; przyleciał do Friedrichshafen, poczem powrócił do miejsca wzlotu.

Berlin. Wczoraj przedsięwziął wzlot balon Parsevala.

Strejk generalny we Francyi.

Paryż. Na zgromadzeniu, zwołanem przez „anarchistę“ Faure'a, kilku mowców przemawiało za tem, aby urządzić strejk generalny, jeżeli aresztowani podczas zaburzeń w Draveil robotnicy postawieni zostaną przed sądem przysięgłych. Strejk ma odbywać się równocześnie z procesem i będzie miał na celu wywarcie nacisku na przysięgłych.

Zakończenie strejku uniwersyteckiego.

Petersburg. Studenci instytutu technologicznego i politechniki na odbytem wczoraj zgromadzeniu postanowili znaczną większością głosów powrócić do studyów. Podobną uchwałę powzięło zgromadzenie studentów w Charkowie.

Represye przeciwko studentom.

Kijów. Generał gubernator skazał studentów Gurewicza i Turzańskiego za czynny udział w rozruchach uniwersyteckich na trzy miesiące aresztu.

Kazań. Gubernator skazał na grzywnę 416 studentów za udział w wiecu, nie zezwolonym przez władzę.

Prorektor podał do wiadomości studentów, że za użycie gwałtu wobec kolegów, uczęszczających na wykłady, będą administracyjnie pozbawieni prawa zamieszkiwania w Kazaniu.

Studenci-akademiści organizują drużynę do walki ze studentami-obstrukcyonistami.

Charkow. Rektor ogłasza, że studenci-seminarzyści wydaleni z uniwersytetu za udział w strejku nie będą z powrotem przyjmowani, chyba że złożą maturę. Studenci-seminarzyści, których w Charkowie jest przeszło 2 tysiące, zwołują w tej sprawie wiec.

Szpiegostwo francuskie.

Paryż. Dzienniki donoszą z Florencyi: W Spezzia aresztowano dwóch francuskich szpiegów podczas fotografowania twierdzy.

Katastrofa w kopalni.

Alais. W kopalni Rocheffe z powodu wybuchu gazów zginęło 8 robotników.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zabawę taneczną** urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie na otwarcie nowego lokalu w sobotę 24 b. m. przy ulicy Wiślnej 5, I. piętro. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Baczność Tow. murarze!** W niedzie 25 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Wiślnej 5, II. p., odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy z porządkiem dziennym: 1) Po katastrofie budowlanej w Krakowie. 2) Organizacya a obcinanie płacy. Wobec tak doniosłej wagi spraw zaprasza się Tow. murazy do wzięcia licznego udziału w zgromadzeniu. Fransiszek Łyszczarz.

* **Chór Robotniczy w Krakowie.** Posiedzenie zarządu chóru oraz komisyi jubileuszowej i artystycznej odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem.

* **Podgórze.** W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych „Postęp“ (Mały Rynek 4) wieczorek. Na program składają się: 1) „Dramat jednej nocy“; 2) „Podczas sejmu“. komedya. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bufet w własnym zarządzie, bogato zaopatrzony. Wstęp od osoby 40 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Podgórze.** W niedzielę 25 b. m. w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie partyjne, na które wszystkich zorganizowanych zawodowo robosników podgórskich zaprasza się. Sprawa bardzo ważna. Referent dr M. Kapellner. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Gorlice.** W niedzielę 25 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Parlament a socyalna demokracya. Referent poseł tow. dr Liebermann.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 paździer. Pszenica na październik 12·36 do 12·37. Pszenica na kwiecień 12·14 do 12·15. Żyto na październik 09·95 do 09·96. Żyto na kwiecień 10·14 do 10·15. Owies na październik 8·45 do 8·46. Owies na kwiecień 7·53 do 7·54. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 0·00 do 0·00. Rzepak 14·30 do 14·50.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słaba. Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 5 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Winogrona deserowe

najlepszej jakości niebywale ładne dobre. 5 kg. za 3 Kor. **soczyste** „bery melonówki“, **pigwy** za Koron 2·50., dostarcza Müller, właściciel winnic, ...halas Węgry. 1027 20

Piekarnia

do wynajęcia w Ludwinowie l. 80. przy Podgórzu. Warunki przystępne. Wiadomość u właścicielki domu.

O 15% taniej

...yszom, członkom org. centr., nauczycielom, akademikom i stu... trwale i dokładnie według ... angielskich wykonywa ubrania tak z powierzonych jakoteż ... obranych materyałów. **P. Górka** ..., Kraków, Floryańska l. 21. ...owincyę wysyłam próbki, mo... sposób brania miary, ceny ubrań. 898

Buchalterki izr.

...ej, rutynowej korespondentki ...ej i niemieckiej poszukuje firma Liebeskind, Kraków, ul. Floryańska. 1073 3

Motor elektryczny

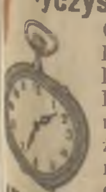
sile 1½ konia ma do sprzedania H. Kalmus, Starowiślna 63.

Kobiety do posługi

...zkającej w Dębnikach lub na Wierzyńcu poszukuje się. Zgłoszenia między godz. 5—7 ul. Powiśle 4, II p., drzwi wprost schodów.

80 hal.

Wyczyszczenia zegarka.



Główna reparacya tylko 1 K. 60 h. Budziki kolejowe od 2 K. 20 h. Dla powołujących się na „Naprzód“ ceny zniżone w nowo otworzonym **zakładzie zegarmistrzowskim** przy **ul. Brackiej 11.**

Pokój

do wynajęcia od 1 listopada przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

‚OLLA‘

Najlepsza patentowana hygieniczna specyalna

GUMA

2-letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cennik darmo z fabryki gumy „OLLA“ WIEDEN I 72 Frz. Josefkai 1. Tuzin K 4, 6, 8, 10.

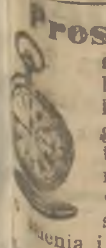
Cierpiącym na rupturę

poleca: paski przepuklinowe jak najdokładniejsze, gdyż osobiście są dopasowane i zaręcza się za powstrzymanie najcięższych wypadków, zarazem poleca bandaże popołogowe do prostego trzymania się i t. d. **Anton Proksch, Grodzka 31.**

AMERYKA.

...y wracające do Ameryki w najbliższych tygodniach znajdą uczciwy, ...oczny zarobek. — Pisemne oferty pod „F. W.“ do Biura dzienników Kraków, Sławkowska L. 2.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 300 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów ...enia i gospodarstwa domowego etc.

...a fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca BRÜX Nr. 1490 (Czechy).

...wy szwajc. zegarek Nickel-Rem., system Roskopf-Patent ...3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-...pf“ Nickel-Anker-Rem. K 7. ...wy srebr. zegarek Rem. o... K 8·40. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwot pieniędzy.** 866 20

Swój **odnowiony**

...lon dla panów

Z. Lamensdorf fryzyer Sławkowska L. 11. obok Grand Hotelu.

...uje i przyjmuje ...osy do wyrobienia.

APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM

„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halarzy.**

BALNODOR MYDŁO

„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halarzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.



Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“ po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery“ po K 3·90
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Najtańsze źródło obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego

z najlepszego materyału i najmodniejszych fasonów znajduje się **tylko Grodzka 28** w podwórcu obok domu WP. Suskiego.

WATTELINĘ

wełnianą od 1 kor. za metr,
watę bawełnianą i wełnianą od 1·30 do 6 kor. za klg.
Watę arkuszową i watę dr. Brunsa

poleca skład fabryczny

Abr. Tislowitz, Kraków, Krakowska 43.

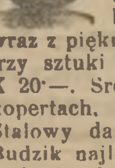
B. GABRYELSKA

otrzymała 5 wagonów nowych

pianin do najmu

po 12-14-16 do 60 Kor.

Używane instrumenty od 6 K. miesięcznie.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik	z wyższem wykształceniem.
Francuz	z wyższem wykształceniem.
Niemiec	z wyższem wykształceniem.
Włoch	z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE 497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabryczn. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Poselska 15
TORTY

w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).** Na prowincyę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

Dla dzieci szkoła śpiewu zbiorowego

Bronisławy Lipińskiej ul. Bracka 5. Komplety ranne, popołudniowe i niedzielne. 1068

Trwoga i niepokój

w życiu rodzinnem przeminęły!

Uniwersalna światowa ochrona kobiet (pod gwarancyą!)

Proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika. **Wysyłka pod dyskrecyą.**

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.

Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

Odznaczony medalami na wystawach krajowych

WYRÓB RĘCZNY

PILNIKÓW
JANA SĄDLA

Kraków—Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego dawniej plac Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością. 965 10

Ceny konkurencyjne.

ST. NIEMCZYK RYTOWNIK KRAKÓW, SUKIENNICE L. 10 WYKONUJE MONOGRAMY, HERBY, NAPISY ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU PIECZĘCIE. DRUKARNIE KAUCZUKOWE. Pieczęcie metalowe i kauczukowe

Piękny biust.



Dobrze rozwinięty biust w przeciągu **2 miesięcy** można dostać zapomocą 548

Pilules Orientales

(pigułki oryentalne) jedyne, które rozwijają i wzmacniają piersi, nadają biustowi kobiecemu wdzięczną pełnię, nie szkodząc zdrowiu. Pod gwarancyą wolne od arszeniku. **Uznane przez lekarskie powagi.** Absolutna dyskrecya. Pudełko z przepisem użycia franko za poprzedniem nadesłaniem 6 K 45 h, albo za pobraniem 6 K 75 h.

J. Ratié, aptekarz w Paryżu

SKŁADY: w Pradze: Fr. Vitek i Sp., Wassergasse 10; **Budapeszt:** aptekarz J. V. Török, Kiraly Utcza 12.

Najdawniejsza i najlepsza marka herbat.



Do nabycia we wszystkich lepszych odnośnych handlach.

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem **aloesu,** a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 hal.

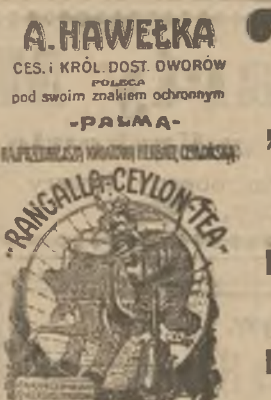
Główny skład na zachodnią Galicyę

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1·70.

Creme Iris

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.

Zawsze świeża **Krowianka** tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1·40.



„Rangalla Ceylon Tea“

CENA

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote

K 1·40 za 125 gr. K —·75 za 62½ gr.

Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote

K 1·20 za 125 gr. K —·65 za 62½ gr.

M. S. BANASZEK
Kraków
ul. Krakowska L. 12.



Wyrób i sprzedaż kapeluszy po cenach fabrycznych. Specyalista w przefasonowaniu kapeluszy męskich, damskich i dziecinnych, oraz prasowaniu cylindrów na poczekaniu.

Nowość! **Renaissance** Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilznieńskie i Bawarskie. Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów,** pod dyrekcyą znanego kapelmistrza **p. Sellera.** 515



Budzik z dzwonem wieżowym

najlepszej jakości, raz na 30 godz. naciągany z **donośnym dzwonem,** rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane wagi, **3-letnia pisemna gwarancya.**

tylko koron 6·60.

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7·20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 430. (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Osobom, które były **w Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka

Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya

z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, **oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.** 34